Rok VII. Kraków-Podgórze, Środa 22 Grudnia 1909 Nr. 291

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu); na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal, drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Kupczyc.

Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. | Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Jęki niemieckie.

Cesarz sankcyonował już ustawę o zmianie regulaminu Izby posłów. Odtąd pięść i rozbijanie pulpitów, wrzaski i trąbki nie mają już prawa bytu w parlamencie austryackim. Dopiero teraz parlament kuryalny umarł naprawdę — i parlament ludowy rozpoczyna żywot i pracę.

Uniemożliwienie obstrukcyi do rozpaczy pobudziło liberalne koła niemieckie. Prasa niemiecka przepełniona jest jękami na temat nowej ery, która, zdaniem tej głupiej i cynicznie zachłannej prasy, zgubną będzie dla Niemców. „Neue freie Presse“ zdobywa się na twierdzenie, iż odtąd parlament będzie „izbą tortur“ dla Niemców. „Neue freie Presse“ łzy wylewa nad dawnym regulaminem.

„Tylko przy pomocy dotychczasowego regulaminu możliwe było utrzymanie zasady, że prawa narodowe mogą być zniesione lub zmienione jedynie ze zezwoleniem tych, którzy je posiadali. Na tej zasadzie opierały się miliony Niemców, dziś zdradzone, wydane na łup czeskiej zachłanności“.

I konkluduje ten zacny organ niemieckich giełdziarzy:

„Od dnia dzisiejszego Austrya jest naprawdę państwem słowiańskiem z przymieszką klerykalną — a Niemcy austryaccy stali się parlamentarnie bezdomnymi i mało tylko posiadać będą wpływu na ważne kwestye i ważne decyzye“.

Oczywiście wszystkie te jęki i rozpaczliwe wycia prasy niemieckiej są zgoła nieuzasadnione.

O antiniemieckich rządach w Austryi, gdzie żyje 8 milionów Niemców, gdzie cesarz i dwór są Niemcami — mowy być nie może. W parlamencie rządzić będzie większość. Jaka to będzie większość, dziś jeszcze nie sposób określić. Zdaje się, że większość stała i zwarta nie da się wytworzyć, ale że każde z ważnych zadań, których tyle Izba ma przed sobą, spowoduje stronnictwa do odpowiedniego zgrupowania się.

W każdym razie parlament ma teraz możność pracy — a trzy czwarte Izby posłów ujawniło wyraźnie także swą chęć do pracy. Parlament zrehabilitował się w opinii publicznej.

O „wielkoserbski spisek“.

Wiedeń. W procesie Friedjunga zaszedł wczoraj zwrot dla oskarżonych bardzo przykry. Profesor uniwersytetu wiedeńskiego dr Reszetar, powołany jako rzeczoznawca, odczytał sprawozdanie o przedłożonych aktach, w którem przytacza nieskończoną ilość błędów językowych, zarówno ortograficznych jak i gramatycznych. Autor — powiada mowca — stanowczo nie zna języka serbskiego; przytem znajduje się niezwykle wiele zwrotów germanistycznych. Odczytanie tego sprawozdania wywołało wielkie wrażenie.

Przesłuchiwany następnie jako świadek burmistrz Raguzy Cingria, oświadczył, że Supilo nie był obecnym na konferencyi z konfidentem Kacańskim, o czem niektórzy świadkowie wspominali. Świadek jest przekonany, że Chlumecky nie dał Supilowi pieniędzy.

Zastępca Supila odczytał telegram Kacańskiego z oświadczeniem, że Supilowi pieniędzy nie dał, ani też ich nie ofiarowywał. Obrońca wnosi o przesłuchanie Kacańskiego.

Przesłuchiwano następnie hr. Kulmera, który przedstawiał stosunki polityczne w Chorwacyi, o ile chodzi o wpływ serbski. Zanim przystąpił do koalicyi, gruntownie informował się o stosunkach. Jego przeszłość polityczna i okoliczność, że jest szambelanem, wskazują na to, że nie byłby ani chwili pozostał w partyi, gdyby ona była wspólnie z Serbią konspirowała przeciwko monarchii. Oświadcza też pod przysięgą, że ani jednego słowa podejrzanego nie słyszał, któreby wskazywało na stosunki z Serbią. Koalicyę zawarto, aby uzyskać pewne korzyści dla Chorwatów i Serbów w Chorwacyi.

Na tem rozprawę przerwano. Dziś ma być ukończone postępowanie dowodowe.

Sensacyjny zwrot w sprawie Stanisława Brzozowskiego?

Pod powyższym tytułem donosi „Głos Narodu“ z Zakopanego, iż tam od kilku dni bawi sędzia śledczy z Krakowa, dr Gniewosz, który przesłuchuje codziennie zarówno obywateli tutejszych, jak i niektórych kuracyuszy w sprawie aresztowanego tu niedawno **szpiega rosyjskiego Rabinowicza**. Rabinowicz podawał się tu za dziennikarza i literata. Śledztwo prowadzi się głównie w kierunku szpiegostwa wojskowego, które Rabinowicz miał uprawiać.

Przy sposobności tego śledztwa wyszła na jaw sprawa pierwszorzędnego znaczenia. Oto Rabinowicz był przez dłuższy czas w Warszawie na usługach „Ochrany“ i działał jako **Goldberg**. Jak wiadomo, to właśnie nazwisko (Goldberg) zaciążyło nad sprawą Brzozowskiego. Brzozowski Stanisław jako Goldberg miał oddawać „Ochranie“ pewne usługi. Ponieważ obecnie ustalono, iż Rabinowicz właśnie działał przez dłuższy czas jako Goldberg i jest rażąco podobny do St. Brzozowskiego, zachodzi pytanie, czy cała tak głośna „sprawa Brzozowskiego“ nie jest właściwie sprawką Rabinowicza?

Czas przedświąteczny.

(Z bruku krakowskiego).

Zbliżają się święta, a z niemi i przyjemności przedświąteczne. Z każdego niemal mieszkania dochodzi łomot przesuwanych sprzętów, łoskot otrzepywanych dywanów, unoszą się tumany pary z generalnie pranej bielizny, dzwonienie moździeży, skrzybot talerzy i inne charakterystyczne odgłosy. Co chwila rozlega się po schodach szybki tupot nóg zabiukanego kocmołucha, który goni do sklepiku po „gwoździków za grajcar“ z tem, aby wrócić znowu za chwilę „bo se zapomniała wycamonu tysz za grajcar“.

W tych czasach berło małżeńskie przechodzi bezsprzecznie w ręce pani domu, która dyryguje wszystkiem i wszystkimi wiecznie coś zapominając, wiecznie coś sobie przypominając, podobna do dowódcy wojskowego, który w przededniu bitwy szykuje swoich żołnierzy do boju. Mąż w tym wypadku ma obowiązek zaprowiantowania armii, toteż każdy powrót jego z biura, każde wyjście na miasto nadaje mu wygląd bożego drzewka, na którem pozawieszano przeróżne pakunki. Ponieważ zwykle palce u obu rąk nie wystarczają do namotania wszystkich sznureczków i sznureczków, wiążących sprawunki, zawiesza je na guziki od palta, wypycha niemi kieszenie, zawiesza na szyi, przedstawiając sobą bardzo żałosny widok na miarę objuczonego wołu lub osła.

Jedyną dla niego pociechą jest wtenczas „koszykowe“, pardon, „knajpkowe“, którem pociesza strapioną duszę, wzmacnia nadwątlone siły, wstępując do handelków, gdzie kilkoma bombkami gasi pragnienie i uzupełnia braki postnego, przedświątecznego wiktu.

Na mieście ruch.

W oknach wystawowych lśni się od świątecznych artykułów, od bożych drzewek, szklanych baś i pajaców, od anielskich włosów i dzwonków, rozchwytywanych masami przez dorosłe dzieci.

W olbrzymich kadziach z wodą pluskają ociężale znudzone ryby, czekając na egzekucyę, która ma być w dzień wilii wykonaną. Niektóre z nich bądź to ze strachu, bądź z tęsknoty, bądź też wskutek jakiejś niedyspozycyi robią figla właścicielom i przed czasem, dobrowolnie przenoszą się na tamten świat, a wtedy otrzymują miano: „bitych“, na dowód niby, że taki właściciel tak naumyślnie, ot, aby módz tylko taniej taką rybę sprzedać, zabił ją, aby oszczędzić kupującemu fatygi własnoręcznego uśmiercania tejże.

Na rynku zieleni się od sztucznych lasków świerkowych. [illegible] wieą, bieleją obciosanymi pieńkami, czekając na nabywcę, który je do ciepłego pokoju zabierze.

Zbite w jedną gromadę, oparte o siebie gałązkami, zdają się spoglądać żałośnie na przechodniów i wyglądem swoim prosić o zakupno. Przed niemi, jak szyldwach na straży, przechadza się właściciel, rozmawiając od czasu do czasu ze swoim pomocnikiem.

Pomocnik taki ma obowiązek podbijać ceny drzewek i odnosić je po domach.

Wystarczy tylko popatrzyć uważniej po drzewkach, a zaraz zbliża się do właściciela, chwyta pierwsze lepsze drzewko, ogląda je i udając zawzięty targ, daje tak wygórowaną cenę, że prawdziwy nabywca cieszy się niewymownie, jeśli potem to samo drzewko dostanie za tę, albo cośkolwiek tańszą cenę.

Właściciel tłómaczy potem nabywcy, że woli „państwu“ dać nawet za niższą cenę, niż takiemu „obdartusowi, „co może nawet na chleb nie ma, a drzewka mu się zachciewa“. W ten sposób jest i jedna strona zadowoloną i druga.

Wzmożony ruch panuje także wśród członków czarnej giełdy i w bankach zastawniczych.

Nie tylko nawołujemy: „zastaw się — a postaw się“, ale radę tę też ściśle wykonujemy. Gdzieżby kto z nas przeniósł na sobie, aby, jeśli mu tylko na bułkę wystarczy — nie kupił torta, jeśli na śledzia — szczupaka, a jeśli na piwo — wino? Dlatego kupujemy i torty i szczupaki i wino i sto innych rzeczy, mających rzekomo przekonać gości o naszem rzekomem powodzeniu i płacimy sto za sto, byle tylko zadość uczynić tradycyi. To też właściwem świętem dla czarnej giełdy i banków zastawniczych są nie właściwe święta, tylko czas przedświąteczny, w którym ludzie mniej patrzą na sposób nabycia monety, a za to więcej na ilość.

Termin wykupna zastawu, zwrotu pożyczki i procentów wydaje się wtenczas tak dalekim, tak wygodnym, że bynajmniej nie wpływa na humor przedświąteczny i ograniczanie się w wydatkach, zważam, pożyczka taka, jak lekko przyszła, tak i lekko idzie, grzęznąc w kieszeniach dostawców świątecznych smakołyków.

Po śmierci króla Leopolda.

Nowy król Albert postanowił pogodzić ks. Ludwikę Koburską z dworem i pozwolić jej na przyjazd do Brukseli pod warunkiem, że ani Mattasich, ani inny z obecnego jej otoczenia nie będzie jej towarzyszył.

Sprawozdawca „Matin“ ogłasza rozmowę z jedną z sióstr bar. Vaughan, mieszkającą w Paryżu. Nazywa się ona Lalouttei, zajmuje się sprzedażą jarzyn w tutejszej hali targowej. Opowiada ona, że było ich trzynaścioro rodzeństwa. Bar. Vaughan jest najmłodszem dzieckiem i swoją nadzwyczajną pięknością zwróciła uwagę króla Leopolda. Bar. Vaughan opuściła Brukselę w porozumieniu z sekretarzem króla Leopolda bar. Goffinetem. Żali się ona na niewdzięczność córek królewskich i zapewnia, że tylko jej mają do zawdzięczenia, iż król nie wydziedziczył ich w zupełności. Bar. Vaughan zapewnia, że król w ostatnich dniach zamianował jej synów książętami.

Hr. Stefania Lonyay poczyniła kroki, aby opieczętowano zamek bar. Vaughan w Balincourt, mimo protestu bar. Vaughan. Bar. Vaughan opuściła Brukselę wraz z dziećmi i przebywa obecnie w Paryżu.

Z KRAJU.

Wadowice. *Hazard karciany.* W mieście naszem rozwielmożniła się do tego stopnia epidemia hazardu karcianego, że dochodzi na tem tle do coraz częstszych publicznych awantur.

Potworzyły się liczne tajne spelunki, gdzie średnio zamożni ludzie, drobni kupcy i urzędnicy, ogrywają się do nitki, rujnując równowagę finansową własną i całej

Czarodziejski samochód.

Powieść przez Pawła d'Ivoi.

73

Ciąg dalszy.

— Do dyabła! — szepce. Można nie wierzyć w te banialuki... ale jak się je widzi, trzeba udawać, że się w nie wierzy.

Nagle samochód zabarwił się na czerwono.

Po chwili znów wydostają się z samochodu jakieś głosy i śmiechy, a czerwony kolor powozu zamienia się kolejno na: zielony, niebieski, pomarańczowy, żółty...

I gdy nieprzytomni ze strachu, napół obłąkani żołnierze i stajenni wpatrują się wytrzeszczonemi oczami w różnobarwne zjawisko... na koźle samochodu zasiada jakaś wiotka postać o ludzkich kształtach, opromieniona złotym blaskiem świecącego samochodu.

— To duch! Chwała ci duchu! Cześć i pokłon duchowi! — jęczało w całej stajni.

Lecz oto duch jest widać uprzejmą i łaskawą osobą. Wyciągnąwszy ręce przed siebie, zdaje się błogosławić wszystkich, a potem przemawia. W wielkiej swej dobroci używa języka angielskiego, który doskonale rozumieją syamscy żołnierze:

— Waleczni wojownicy, nie bójcie się! Obecność moja nie zapowiada żadnego niebezpieczeństwa.

Z zapartych piersi słuchaczy wydziera się westchnienie ulgi:

— Uff!...

Waleczni żołnierze, uspokojeni, iż nie grozi im żadne niebezpieczeństwo, znów czują się silni i odważni.

— Wojownicy! — rozbrzmiewa słodki głosik rozkosznego ducha. — Zstąpiłem z pałaców Buddy na ziemię, aby wam okazać łaskę świętego bóstwa.

Za chwilę wzniosę się w niebiańskie przestworza. Wówczas zbliżcie się bez obawy do stojącego tutaj powozu bez koni.

Znajdziecie bowiem przy nim flakony pełne różanego napoju, który daje życie wieczne nadpowietrznym geniuszom.

Są to bowiem promienie jutrzenki, rozpuszczone w wódce ryżowej.

Wypijcie go na cześć Ayam-Gale, wysłańca Buddy.

Pijcie, pijcie, wszyscy tu obecni — tak każe Budda, gdyż chce, abyście byli dzielni i silni, wolni od chorób i cierpień.

Pijcie więc!

Nagle zniknęły blaski i światła, zapadła czarna zasłona nocy.

Zniknął i duch.

Nikt pojąć nie może, co to było? Pewno sen.

Lecz kapral wątpi, aby dwudziestu ludzi mogło prześnić jeden i ten sam sen.

Zresztą jest przecie środek przekonania się o tem.

— Jaki, panie kapralu, jaki?

— A no, jeżeli naprawdę dobry geniusz zostawił butelki z cudownym napojem jutrzenki, jak to nam obiecywał...

— Prawda! A, prawda...

— A więc, dzieci: zwrot w lewo i naprzód! — zakomenderował kapral.

Syamowie spełniają rozkaz ze strachem. Czują, że uginają się pod nimi kolana, drżą nogi — ale idą. Zresztą powoli wstępuje w nich odwaga.

Zwłaszcza, że samochód zachowuje się zupełnie milcząco: nie burczy i nie świeci.

Widocznie duch wzniósł się już do pałaców Buddy. Tak powiedział.

Coraz śmielej schylają się wszyscy, szukają flakonów...

— Są! Są! — wrzeszczą pełni radości.

Wódka geniuszów i bogów! Jakże musi być wyborną!

Ośm flakonów! Wspaniałomyślny Buddo!

O zacne bóstwo, które widocznie nie jest jeszcze członkiem obmierzłych towarzystw wstrzemięźliwości!

Już kapral, sam zapaliwszy latarnię, ogląda dar nieoceniony. Różowy nektar, oglądany pod światło, zapowiada się bardzo obiecująco.

— Musi to być przedni gatunek — ocenia kapral — i pewnie nie najmłodszy wiekiem.

Żołnierzom idzie ślinka do ust.

— Gdyby tak spróbować! — podpowiada Talawan, zapomniawszy już całkiem o strachu i fatalnych swych przejściach.

Zgadza się kapral na propozycyę, gdyż widok boskiego napoju bardzo dobrze go usposabia, czyni wyrozumiałym i pobłażliwym.

— Masz racyę, chłopcze — mówił łagodnie — i myśl ta jest więcej warta, niż wszystkie te tam twoje historye o zamkniętej i otwartej klapie.

Skądściś wydobyto szklanki. Sam kapral rozlewa wódkę i rozdaje żołnierzom.

Wznoszą zdrowie Buddy, króla, kaprala, wreszcie przyjaznego im ducha.

— O, to, to! — zawołał kapral. — Ten zasługuje, abyśmy powtórzyli jego zdrowie. Hę, dzieci?

Ciąg dalszy nastąpi.

rodziny. Wytworzyła się też specyalna grupa oszustów, żyjąca z oszukańczej gry.

Na tem; tle rozegrała się w jednym z publicznych lokali przy ulicy Krakowskiej skandaliczna scena.

Grano „krótkiego“ kilkanaście godzin bez przerwy, aż jeden z uczestników gry, zostawszy bez grosza, gdyż przegrał przeszło 200 koron, w bezczelny sposób obrzucił swoich partnerów obelgami. Przyszło do gwałtownej bójki, która następnie przeniosła się na ulicę, gdzie ku zgorszeniu nocnych przechodniów potykało się w turnieju słownym i czynnym kilku obywateli wadowickich. Sprowadzona na miejsce policya, zobaczywszy w gronie bijących się dygnitarza miejskiego — usunęła się od interwencyi.

Rok temu do kilku lokalów wpadły „cerbery“ policyjne i zdemaskowały graczy. Strach padł na wielu; przestali grać. I zdawałoby się, że hazard w Wadowicach przestał istnieć; a jednak tak nie jest. Późną nocą niedobitki karciani zbierają się w zacisznych pokoikach tutejszych towarzystw i tłuką sobie „ferbelka“. W zastawione zręcznie sieci „augurów“ gry wpadają nieraz naiwni gracze, dowodem tego fakt, iż przed niedawnym czasem oskubano poprostu doszczętnie znanych w naszem mieście pp. L. i K., którzy uchodzili dotychczas za „profesorów od gry“.

Ponieważ hazard karciany ukrywa się przed czujnem okiem policyi, żony oskubanych graczy mają zamiar sprowadzić specyalistę detektywa celem wyplenienia karygodnego hazardu.

Smutny epilog plotki. Rzecz działa się u państwa N., znanych powszechnie w naszem mieście pod nazwą „Pa! kotusiu, pa!“ Podczas kolacyi, na którą zaproszono także panią X. (matkę dwóch znanych viverów), zawiązała się rozmowa — na temat, co słychać „nowego“. — Pani domu wzięła zaraz na język „uroczą wdówkę“.

„To figura bardzo niewyraźna... Ho! Ho!.. mówiono mi o niej w Choczni, gdzie posiadam znajomych. Podobno jak leczyła się u doktora Y., to za długo tam przesiadywała...“

Skończyła się kolacya, skończyła się i rozmowa.— W kilka dni po tej kolacyi otrzymała pani N. list od adwokata W., aby we własnym interesie raczyła pofatygować się do jego kancelaryi. Gdy wezwana zjawiła się, spotkała się z propozycyą następującą:

Pani O. zamierza skarżyć panią o oszczerstwo: opowiadałaś pani wczoraj wobec pań M. i K., że pani O. za długo przesiadywała u doktora Y. i gotowała mu obiady. Ponieważ pani O. nie gotowała obiadów doktorowi Y., lecz tylko leczyła się u niego, przeto za mojem pośrednictwem pani O. stawia pani taki warunek: albo dostarczysz w przeciągu dni trzech dowodów, że O. jest rzeczywiście „figurą niewyraźną“, albo w obecności pp. M. i K. cofniesz pani oszczerstwo. W przeciwnym razie w imieniu pani O. wnoszę przeciw pani sprawę karną...

Po tej przemowie pani N. („Pa! kotusiu, pa!“) zbladła.

Ja tylko tak... żartem... — bąknęła.

Z takiemi rzeczami żartów niema — zauważył prawnik.

Jestem doprawdy... w kłopocie — jęknęła oszczerczyni.

[illegible] — pożegnał adwokat słuchaczkę.

Epilog tej plotki zakończył się dnia 9 bm. w sądzie powiatowym. Rozprawę prowadził sekretarz sądu p. Wittig. Panią O. zastępował adwokat dr Wachsman, a panią „Pa! kotusiu, pa!“ bronił obrońca w sprawach karnych dr Kubiczek. Wyrok wypadł uwalniający, lecz pani O. rekurowała od wyroku i sprawa odbędzie się w niedalekiej przyszłości przed sądem obwodowym w Wadowicach.

Zajście całe przytaczamy dlatego, że podobnych pań „Pa! kotusiu, pa!“ mamy tysiące. Przez niechęć ukrytą, przez zazdrość lub innymi celami powodowane, rzucają tu i ówdzie oszczercze słówka, które przez słuchających podchwytywane, rozchodzą się lotem ptaka i psują opinię najniewinniejszych.

Sezon kradzieży. Zaledwie dwa tygodnie minęły od aresztowania szajki złodziejów, których „prezesem“ był podobno Antoni Margielowski, a już doczekaliśmy się świeżego wypadku kradzieży.

W domku parterowym przy ulicy Tatrzańskiej mieszka bardzo szanowana przez współwyznawców żydowska rodzina kupiecka Neuchertów.

Otóż pan złodziej (bardzo przystojny i dobrze wychowany według słów pani Neuchertowej) dowiedziawszy się, że p. Neuchert wyjechał na kilka dni za interesem postanowił w nocy dnia 16 b. m. o godzinie 2 w nocy odwiedzić jego piękną małżonkę.

Ponieważ brama była zamknięta, wszedł okienkiem od piwnicy i szczęśliwie bez hałasu dostał się do sypialni p. Neuchertowej.

Pani Neuchertowa zdziwiona tak późnemi odwiedzinami zaniemówiła nagle a gość złodziej, uszczęśliwiony tak grzecznem przyjęciem swobodnie gospodarował w pokoju. — Koniec końców wyekwipował się porządnie na zimę, bo zabrał korale, pulares z pieniądzmi, 6 główek kapusty, 2 pary nowych spodni i jeszcze coś... o czem się nie pisze.

Anonimy. Od pewnego czasu weszły w życie w Wadowicach anonimy, które korują bez ustanku w kołach naszej pseudo-inteligencyi.

W przeszłym tygodniu kilkadziesiąt osób z Wadowic otrzymało kartki pocztowe adresowane z Krakowa, które donosiły o aresztowaniu p. B. we Lwowie.

Jak się jednak dowiadujemy z wiarygodnego źródła, była to prosta zemsta zawiedzionej w swoich zamiarach kochanki.

Czujny węch jednak wadowickiego „Szerloka Holmesa“ wyśledził a względnie zebrał pewne poszlaki co do osób, które się trudnią pisaniem kartek i listów anonimowych i w niedalekiej przyszłości spotka oszczerców zasłużony los.

Epidemie. Stan zdrowotny w Wadowicach przedstawia ciągle ogromnie wiele do życzenia. Obecnie szerzy się w zastraszający sposób szkarlatyna, która przez dwa lata czyniła spustoszenia i jeszcze zupełnie nie wygasła.

Z Krzeszowic piszą nam: W sali Kasyna gminnego w Krzeszowicach odbył się onegdaj wieczorek ku czci J. Słowackiego, na którego obfity program złożyły się same tylko siły miejscowe. Słowo wstępne, wypowiedziane przez dyr. Stanisława Polaczka, zjednało mu gorące oklaski. W odegranej scenie więziennej z Kordyana, z roli tytułowej wywiązał się nader poprawnie p. Henryk Polaczek. — Deklamacye p. Leona Patyny, a w szczególności jego własny utwór „Autorowi Króla Ducha“ były bodaj czy nie najpiękniejszą częścią bogatego programu. — W tym samym dniu odbyło się uroczyste zamknięcie kursu robót kapeluszniczych, otwartego dnia 3 listopada staraniem Ligi pomocy przemysłowej i hr. Andrzejowej Potockiej. Wystawa wspaniałych prac wykonanych przez uczennice kursu, świadczy wymownie tak o osobistej ich pilności, jak i niemniej o starannem prowadzeniu nauki przez prof. Vocka. *ab.*

Biała. Onegdaj około godziny 6 wieczorem w domu pod l. 48 przy ulicy t. zw. „Hauptstrasse“ odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Karol Czyżyk, właściciel zakładu piekarskiego, kawaler, około 46 lat liczący.

Przyczyną tego rozpaczliwego kroku miały być długi, w jakie nieboszczyk popadł, w braku dostatecznego zbytu swych produktów.

Rudolf Hofmann, kupiec, został obrany nowym burmistrzem w Bielsku.

Co słychać w mieście?

Numer gwiazdkowy „Nowin“ wyjdzie w piątek w 20 000 egzemplarzy.

Porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej obejmuje między innymi dwie ważne sprawy: 1) przyjęcie daru Ignacego Paderewskiego i 2) sprawę panoramy grunwaldzkiej w Rondlu. Dalsze punkty porządku dziennego są następujące: 1) budowa hali maszynowej stolarskiej; 2) zakupienie realności l. 57 przy ul. Krakowskiej za cenę 41.360 kor. i realności l. 11 przy ul. Smoleńsk za cenę 50.000 kor. na cele Muzeum techniczno-przemysłowego; 3) podwyższenie dodatku na mieszkanie kierownikom i kierowniczkom szkół ludowych w Krakowie o 200 kor., dyrektorom zaś i dyrektorkom o 300 kor. rocznie: podwyższenie proponowane jest tylko nie mającym mieszkania w naturze; 4) projekt ustawy o budowaniu kanałów domowych; 5) wybór 24 członków wydziału wielkiego Kasy oszczędności m. Krakowa. Po jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

Ze spraw miejskich. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi VI pod przew. radcy Pareńskiego. Sekcya uchwaliła projekt budżetu na rok 1910 odnośnie do działów: dobroczynność i areszta miejskie.

Sekcya V. odbyła wczoraj posiedzenie pod przew. radcy Epsteina. Uchwalono preliminarz wydatków na straż policyjną i straż ratunkową na Wiśle. Zatwierdzono dział: sprawy wojskowe i budżet sanitarny. W końcu przyjęto do gminy na podstawie 10-letniego zasiedzenia 19 osób, a 2 osobom zapewniono przyjęcie po uzyskaniu obywatelstwa austryackiego.

Zakład desinfekcyjny miejski wejdzie w życie z dniem 1 stycznia 1910 r. zupełnie przerobiony. Mieścić on się będzie przy ul. Podgórskiej l. 21. Dotychczas zakład ten był pod zarządem zakładu czyszczenia miasta, z dniem 1 stycznia przechodzi w zupełności pod władzę fizyka miejskiego.

Miejski dom izolacyjny rozpoczął już swoją działalność. Dom ten mieści się na tzw. Birnbaumówce przy ul. Krakowskiej l. 51. Jest to domek parterowy, składający się z 5 sal, z tego cztery przeznaczone są dla osób odosobnionych, jedna dla czuwających nad odosobnionymi SS. Miłosierdzia.

Dom taki był w Krakowie niezwykle potrzebny. Jeśli np. w jakiejś ubogiej rodzinie wybuchła zaraźliwa choroba i mieszkanie miano desinfekcyonować, cała rodzina wynosiła się na jakiś czas do sąsiadów, rozwlekając dalej zarazę. Teraz, kiedy istnieje dom izolacyjny, cała rodzina na czas desinfekcyi przenosi się do domu izolacyjnego, gdzie dostaje całe utrzymanie, dopóki mieszkanie jej nie zostanie odpowiednio zdesinfekcyonowane. Urzędnicy np., w których rodzinie wybuchła np. szkarlatyna, mogą przez czas choroby rano udawać się do domu izolacyjnego, gdzie ubranie poddadzą desinfekcyi i mogą pełnić służbę dalej.

Rozszerzenie wodociągu w Krakowie. Pod przewodnictwem prezydenta dra Lea odbyło się wczoraj posiedzenie komisyi wodociągowej. Trwało ono niezwykle długo, bo od godziny 5 do 10 w nocy. Przedmiotem obrad były dwie sprawy: budżet wodociągu miejskiego zwyczajny i inwestycyjny i rozszerzenie wodociągu miejskiego takie, by produkcyę wody odpowiednio podnieść ze względu na wzrastające potrzeby ludności obecnego Krakowa i gmin podmiejskich, które będą wcielone do Krakowa. — Po zatwierdzeniu budżetu przeprowadzono szczegółową dyskusyę nad projektem powiększenia wodociągu, opracowanym przez zarząd wodociągowy przy współudziale posła Sikorskiego.

Dyetaryusze miejscy wnieśli podanie do Rady miejskiej o udzielenie im w tym roku zapomogi drożyźnianej wobec tego, że podwyższenie płacy nastąpić ma dopiero w roku 1910.

Koło mieszczańskie w Krakowie. Dnia 21 bm. tj. we wtorek o godzinie wpół do 8-ej wieczorem odbędzie się w Kole mieszczańskiem przy ulicy Mikołajskiej l. 10 I p. zebranie rękodzielników w sprawie rocznicy bitwy pod Grunwaldem.

Z „Sokoła“. Opłatek odbędzie się d. 29 bm. o godzinie wpół do 9-tej wieczorem. Bilety po 1·50 k. można nabywać w kancelaryi „Sokoła“ lub też w sklepie p. Lankosza przy Linii A—B. Członkowie umundurowani zechcą przybyć w stroju uroczystym.

D. 31 bm. odbędzie się zabawa taneczna. Początek o godz. 9 wieczorem. Bilety sprzedaje biuro dzienników i ogłoszeń p. Maryana Hupczyca Wiślna l. 2.

Stowarzyszenie rządowych oficyantek i pomocnic kancelaryjnych w Krakowie urządza w dniu 2-go lutego 1910 wieczorek tańcujący w salach Klubu urzędników pocztowych ul. Lubicz 5, hotel Europejski.

I. Galicyjskie Stowarzyszenie maszynistów postanowiło, jak co roku, urządzić zabawę taneczną na cele humanitarne w dniu 5 stycznia 1910 w sali Towarzystwa strzeleckiego.

Zwyczajne walne zgromadzenie członków Stow. konces. majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie odbędzie się dnia 30 b. m. o godz. wpół do 3-ciej po południu w sali „Koła mieszczańskiego“ przy ul. Mikołajskiej l. 10 I p. Porządek dzienny tego zgromadzenia obejmuje: Sprawozdanie z czynności wydziału i sprawozdanie kasowe za r. 1909, preliminarz dochodów i wydatków na r. 1910, wybory: podstarszego, członków wydziału i ich zastępców, członków sądu polubownego i komisyi rewizyjnej, wnioski wydziału, wnioski i interpelacye członków.

Biuro miastowe c. k. austryackich kolei państwowych w Krakowie, Rynek l. 34, I. p. (Pałac Spiski). 1. Wydaje bilety jazdy w ruchu lokalnym, związkowym i zagranicznym na podstawie odnośnych taryf, w tym samym rozmiarze, jak stacya kolejowa Kraków. 2. Udziela bezpłatnie wszelkich ustnych i pisemnych wyjaśnień co do ruchu osobowego, połączeń pociągów etc. 3. Wydaje bilety zestawialne (okrężne) na podstawie odnośnych przepisów. W biurze tem można nabywać bilety kolejowe nawet kilka dni naprzód po zwykłych cenach tj. bez żadnej nadwyżki.

Zaopatrując się w potrzebne bilety kolejowe w biurze miastowem, uniknie podróżująca publiczność niedogodności połączonych z nabywaniem biletów przy kasach kolejowych, przy których zwykle, a zwłaszcza przy wzmożonym ruchu przedświątecznym, wielki natłok panuje.

Szczególnie młodzież szkolna, która zwykle równocześnie się rozjeżdża i narażona jest na wielkie niedogodności przy zakupnie biletów przy kasach kolejowych na dworcu, uniknie tych niedogodności, zaopatrując się w bilety kolejowe w biurze miastowem ewentualnie dzień wcześniej. Biuro miastowe otwarte wieczorem do godz. 8.

Ze sprzedaży gwiazdkowej wydawnictw dla młodzieży, oraz wszystkich dzieł — ofiarował p. K. Wojnar (księgarnia, ul. Szewska, l. 20) 10 prc. na cele Koła pań T. S. L. — a więc na polskie szkoły i ochronki na kresach. Zarząd Koła pań T. S. L. — zwraca się do ogółu polskiego, by zechciał łaskawie zaopatrywać się w podarki gwiazdkowe w tejże księgarni. W dniach 21, 22 i 23 b. m. dyżurować będą panie Zarządu Koła od godz. 9 rano do 8 wieczór.

Z Cyrku Edison. Atrakcyą programu od soboty dnia 25 do czwartku dnia 30 bm. będzie obraz p. t. „Otello“, artystyczne zdjęcie, prześlicznie kolorowane, grane przez pierwszorzędnych artystów paryskich podług dramatu Szekspira. Reszta programu składać się będzie przeważnie z obrazów z natury kolorowanych i zdjęć zabawnych.

Teatr Kineton przedstawia obecnie bardzo ciekawy program. W zdjęciu „Kopalnie żelaza“ przesuwa się przed oczyma widza owa ciężka praca górnika, narażonego na tyle różnych niebezpieczeństw. Rekordowym obrazem jest „Polowanie na krokodyle“, zdjęcie sporządzone z natury, ślicznie kolorowane. Dwa dramaty p. t. „Przygody tancerki Camarki“ i „Przejścia Pawła Wanga“, oraz wiele zdjęć innych, pouczających lub komicznych, dopełniają interesującej całości.

Na czas Świąt i dni poświątecznych przygotowała dyrekcya „Kinetonu“ nadzwyczajny, pierwszorzędny program.

O niemieckie napisy w kinematografach. Publiczność często utyskuje, że obok polskich objaśnień do obrazów kinematogr. są i niemieckie. Niedawno nawet otrzymał właściciel jednego z kinematografów krakowskich list z pogróżkami, że publiczność zbojkotuje jego teatrzyk, jeśli będą się pojawiać niemieckie napisy. Otóż należy wyjaśnić, że tych napisów nie da usunąć: filmy dla kinematografów wyrabiają francuskie fabryki z niemiec., francuskimi, włoskimi i t. d. napisami, a nasze teatrzyki wypożyczają te filmy z Niemiec. Za mało jest polskich kinematografów, aby się opłaciło owym fabrykom robić polskie filmy. A wycinać te napisy z film jest niemożliwością, bo popsułoby się ciąg obrazów. Więc niemieckie napisy są koniecznem złem, ale należy zawsze uważać, aby obok nich były i polskie objaśnienia.

Wieczorek. W sobotę odbył się staraniem uczniów kl. VII. gimn. V. w sali „Klubu pocztowego“ uroczysty wieczór ku czci Adama Mickiewicza. — Z części pierwszej wymienić należy deklamacyę ucznia Błonarowicza, który pięknie oddeklamował „Redutę Ordona“. Część drugą wypełniło odegranie siłami młodych amatorów kilku scen z „Dziadów“. Grających przygotował bardzo sumiennie artysta dram. p. Józef Węgrzyn. — Ogólną uwagę zwróciła na siebie inteligentna i artystyczna gra Brummera, który odegrał znakomicie rolę Gustawa Konrada. — Zasłużone oklaski zbierali też: Friedman (Guślarz), Igliński (ks. Piotr), Nasalik (dyabeł) i Gądell (kapral). Wieczór czynił nader sympatyczne wrażenie. *K. P.*

Zabawa Sylwestrowa odbędzie się w Klubie pocztowym w piątek dnia 31 b. m. o godz. 9-tej wieczorem przy dźwiękach muzyki 56 p. p. Do północy koncert spacerowy, połączony z kabaretem, po północy zabawa taneczna. Wstęp dla członków i ich rodzin 1 kor., dla niećzłonków za zaproszeniami 1 kor. 50 h. Zaproszenia wydaje sekretaryat Klubu (ul. Lubicz 5) między 8 a 10 wieczorem.

Kółko rolnicze w Bronowicach Małych urządza dnia 1 i 2 stycznia „Betleem Polskie“ o godzinie 6 wieczorem. Dla gości z Krakowa przyjazd i odjazd furmankami oraz wstęp na salę 3 korony od osoby. Furmanki będą czekać na rogatce za Parkiem Krakowskim.

Ranny na ulicy. W okropny sposób pobito wczoraj po godzinie 9 wieczór na ulicy Warszawskiej cieglarza F. W., będącego w stanie nietrzeźwym. Pobity prócz drobniejszych licznych okaleczeń miał tak wielką ranę nad okiem, że płat odciętej skóry z brwią wisiał, przysłaniając oko. Pogotowie zabrało rannego z ulicy na stacyę ratunkową, gdzie rany opatrzono i odesłano ofiarę brutalów do domu.

Przejechana na Rynku. Dziś po południu obalił wóz pocztowy przechodzącą Rynkiem żonę konduktora kolejowego, panią M. F., która odniosła dotkliwe potłuczenia. Pogotowie opatrzyło ją.

Proces o zaciągnięcie pożyczki na cudzą kamienicę. W sobotę w nocy zapadł wyrok w sensacyjnym procesie lwowskim przeciw Bielskiemu. Wobec werdyktu sędziów przysięgłych, zatwierdzającego zbrodnię oszustwa, trybunał skazał oskarżonego na 15 miesięcy zwykłego więzienia. Bielski wyrok przyjął.

Zmarli. Stefania z Fiderkiewiczów Kuziowa, obywatelka Wadowic, zmarła w Krakowie, przeżywszy lat 61.

Paweł Pająk, rzeźbiarz, zmarł w Krakowie, przeżywszy lat 30.

Antoni Konarski, uczeń VII. kl. gimnazyum św. Jacka, zmarł 20 bm., w wieku 19 lat.

Budżetowe obrady Rady m. Podgórza.

Wczorajsze posiedzenie Rady m. Podgórza zakończyło dyskusyę budżetową. Wszystkie pozycye rozchodowe przyjęto w głosowaniu prawie bez dyskusyi. Jedynie żywszą wymianę zdań wywołała sprawa podniesienia opłat za elektryczność w stosunku 25% do dawnej ceny. Budżet Zakładu elektrycznego preliminowano z tem podwyższeniem na 80.005 kor. rocznie. R. Oberländer rozpoczął dyskusyę nad tem podwyższeniem od stanowczego sprzeciwienia się jakiemukolwiek dodatkowi do dotychczasowych opłat za elektryczność, gdyż ta podwyżka maksymalnie przyniesie rocznie 200 kilkadziesiąt koron, a zrazi wielu konsumentów do oświetlania elektrycznością. R. Rolle był wręcz odmiennego zdania. Dla zwiększenia funduszów miasta skromna podwyżka z 40 na 50 hal. za kilowat jest konieczną. Człowiek kulturalny tworzy z pewnych potrzeb nałóg, którego łatwo żaden środek nie wykorzeni. W dzisiejszych czasach oświetlenie elektryczne stało się takim kulturalnym nałogiem. Z tego powodu niema się czego obawiać bojkotu elektryczności. Taki bojkot miał być stosowany swego czasu wobec telefonu. Nie udał się, bo używanie telefonu weszło w nałóg u ludzi kulturalnych. R. Fränkel motywuje konieczność podniesienia opłat tem, że wobec nowych oszczędnościowych lamp „Wolfram“ efekt światła będzie tensam, przy użyciu mniejszej o 50% ilości prądu. Dla wyrównania należy więc podnieść opłaty. Przeciw podwyższeniu opłat przemawiali rr.: Gadomski, Feuereisen i Oberländer. Za rr: Przybylski, Bobrowski i Rolle. — Ciekawe starcie miało miejsce między kolegami w opozycyi, r. Przybylskim i Gadomskim. Radca P. nazwał pewne twierdzenie pana G. nie wytrzymującem najsłabszej krytyki. Wobec tego dotknięty r. Gadomski wyrwał się z matematycznym dowodem swego twierdzenia, czem wywołał śmiech Rady, a nawet galeryi.

Głosowanie sprawiło wszystkim niespodziankę: oto wniosek o podwyższenie owych opłat, wyszły z magistratu, odrzucono w imiennem głosowaniu ogromną

większością głosów. Wobec tego r. Bobrowski prosił burmistrza o stwierdzenie, że przeciw wnioskowi magistratu głosowali członkowie magistratu. Burmistrz Maryewski stwierdził z ubolewaniem, że wniosek ten uchwalił magistrat, a obecnie członkowie magistratu odrzucają go (!). Na tem zakończono obrady budżetowe, Na końcu jednak r. Gadomski musiał wobec licznie zgromadzonej galeryi zrobić skandal. Zarzucił Fränklowi, że mieszka w Krakowie, a nie w Podgórzu, że więc nie wolno mu piastować godności radnego Podgórza. Sprawę wykluczenia z Rady r. Fraukla postawił r. Gadomski jako wniosek nagły. Za nagłością głosowało jednak tylko 2 radnych więc wniosek upadł. Dyr. mag., p. Kowalski, wyjaśnił sprawę w ten sposób, że przed jakimś czasem wobec pogłosek o stałem zamieszkaniu r. Fränkla w Krakowie zgłosił się zastępca r., p. Małek, majster pozłotniczy, z gotowością zajęcia krzesła radzieckiego po r. Fränklu. Ponieważ r. Fränkel książką meldunkową udowodnił, że mieszka w Podgórzu, gotowość swą cofnął p. Małek. Burm. Maryewski dla wyjaśnienia oddał tę sprawę komisyi prawniczej, wskutek czego nie mógł się r. Gadomski popisać wywołaniem skandalu. Do obchodu 500-lecia Grunwaldu w Krakowie delegowano z Rady: burm. Maryewskiego, r. Górskiego, r. Łuczkę i r. Rollego. Na otwarcie ajencyi dzienników w Podgórzu dano zezwolenie p. Michałkiewiczowi. Wkońcu zarządził burm. posiedzenie tajne.

Tajemnicza śmierć oficera
i jego kochanki.

Wielkie wrażenie w Przemyślu wywołała tragiczna i zagadkowa śmierć porucznika Karola Kurza i jego kochanki Anny Felsenówny. Porucznik Kurz rodem z Czech z Budziejowic, właśnie przed kilkoma tygodniami przeniesiony został do Przemyśla do 18-go pułku obr. kraj. i zamieszkał przy ul. Dworskiego l. 86. Niedaleko mieszkała młoda, przystojna żydóweczka, córka fiakra, Andzia, która została kochanką porucznika.

Późno wieczór w piątek z 17 na 18 zaprosił porucznik Andzię do siebie, gdzie jedli kolacyę i pili wino. Na polecenie porucznika obsługujący go forysic napalił dobrze w piecu i oddalił się. W mieszkaniu pozostała tylko zakochana para.

Co się tam działo, okryte jest tajemnicą.

Rano około 10-tej, gdy z mieszkania nikt nie wychodził, forysic narobił alarmu — i wyłamano drzwi.

Na podłodze obok łóżka leżał w agonii porucznik ciężko oddychając, na łóżku bez zmysłów spoczywała jego kochanka, oboje otruci. W pokoju czuć było lekki zaduch i swąd.

W kilka godzin później, porucznik Kurz, nie odzyskawszy przytomności zmarł. Kochanka jego żyje, ale mała jest nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Co jest powodem tego tragicznego zajścia? Nad tem napróżno łamią sobie głowę i dojść nikt nie może, bo wojskowość takie rzeczy wielka tajemnicą. Najprawdopodobniejszem jest otrucie. Ale czy otrucie przypadkowe czy też umyślne i czy za obopólną zgodą czy z zemsty ze strony Felsenówny — trudno zbadać. Mówią i o zaczadzeniu. Ale badania policyi w dwie godziny nie wykryły nawet śladu swądu.

Na gwiazdkę. Księgarnia Gebethnera i Wolfa w Krakowie poleca jako prezent gwiazdkowy interesującą aktualną, ozdobnie wydaną powieść:

„Król Powietrza“, osnutą na tle nowych zdobyczy aeronautyki, przez Ludwika Szczepańskiego. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 3 kor. (Abonenci „Nowin“ mogą książkę zamawiać po zniżonej cenie 2 kor. 25 hal. w administracyi „Nowin“. Na koszta przesyłki poleconej na prowincyę należy dołączyć 35 hal.).

Na nadchodzące święta starają się kupcy upiększać wystawowe okna. W pomysłach urządzenia wystaw gwiazdkowych prześcigają się nasi przemysłowcy, tak, jak gdyby rozchodziło się o zdobycie rekordu na tem polu. — Do jednej z najefektowniejszych wystaw, urządzonych po wielkomiejsku, zaliczyć można okna wystawowe firmy Singer Co. przy ul. Szpitalnej. Maszyny, poruszane siłą motoru, przy efektownem, elektrycznem oświetleniu, zatrzymują przechodnia, każąc mu podziwiać nowoczesną zdobycz techniki maszynowej. — W jednem z okien wystawowych, przedstawiającem porę zimową, umieszczona figura ciągnie na wózku maszyny, pod któremi znajdują się piękne wzory haftów artystycznych.

Naokoło sceny i estrady.
Z TEATRU.

„Mizantrop“, komedya w 5 aktach wierszem Moliere'a, „Małżeństwo z musu“ komedya w 1 akcie Moliere'a — przełożył Tadeusz Żeleński.

(Dokończenie).

Obok Zygmunta Sarneckiego, który świetnym językiem tłómaczył kilka utworów Moliere'a, obok Lucyana Rydla, którego przekład „Sawantek“ w ubiegłym roku słyszeliśmy ze sceny, p. T. Żeleński jako tłómacz Moliere'a poczesne zajmie miejsce.

Przedstawienie „Mizantropa“ stylowością swoją i doborowym zespołem artystów zadowolić mogło najwybredniejsze wymagania. Na czoło artystów wysunęli się p. Solska, która rolę Celimeny odtworzyła z czarującym wdziękiem stylowym — i p. Weychert w roli tytułowej.

P. Weychert miał wielce trudne zadanie. Z poza osłony gładko toczonych aleksandrynów dyalogu „Mizantropa“ wygląda niepokojąca twarz cierpiącego człowieka. Jak grać mizantropa? Czy nacisk położyć na stronę stylowo-konwersacyjną, czy przedewszystkiem uwydatnić uczuciową treść postaci? Najwłaściwsze ujęcie tej roli będzie polegało na zespoleniu obu sposobów, to jest na uwydatnieniu uczuciowej treści przy równoczesnem stylizowaniu jej wyrazu zgodnie z całym stylem dzieła. Zadanie to w tym wypadku było bardzo trudne. P. Weychert pomyślnie się z niego wywiązał. Jego Alcest był bliski nam, bo pojęty jako uczuciowy nerwowiec, postać znana nam i zrozumiała, przyczem p. Weychert starał się zachować miarę stylową.

Trudno sobie wyobrazić lepszą interpretacyę Celimeny nad tę, jaką dała p. Solska. W pięknym kostyumie, który umie nosić z przedziwną gracyą, wyglądała uroczo, tak, iż miłość Alcesta, „której jego rozsądek przeczył“ była zrozumiałą. Kokieteryę bezdusznej modnisi uwydatniała z tym stylowym kunsztem i z tym estetycznym smakiem, jakim celuje.

Doskonałym był p. Stanisławski w roli goga markiza z wersalskiego dworu, p. Jednowski w roli salonowego poety (do lektury sonetu dał pierwowzór p. Solski jako Trissotin w „Savantkach“), poprawni pp.: Mielnicki i Jarszewski. — P. Arkawin w roli obrażonej bigotki i intrygantki miała dużo charakterystycznej kobiecej zawziętości. P. Łomska poprawnie odtworzyła rolę Elianty. *ls.*

„Małżeństwo z musu“, jednoaktowa komedyjka Moliera, którą poprzedzono przedstawienie „Mizantropa“, dała szerokie pole do popisu p. Siemaszce, oraz pp. Solimie, M. Węgrzynowi i L. Stępowskiemu. P. Siemaszko w roli starego mieszczucha, który się przekonuje powoli, że jego małżeństwo z młodą Dorymeną jest nonsensem, był wprost wybornym. Od początku do końca przeprowadził swą rolę z wielką intuicyą, wywołując grą mimiczną salwy śmiechu w audytoryum. P. Sulima była wytworną, pełną wdzięku, elegancyi i finezyi Dorymeną, wydobywając z małej rólki wszystko, co z niej wydobyć było można. W rolach dwóch zwaryowanych „filozofów“ zdobyli zasłużone oklaski pp. Stępowski i Węgrzyn. Przedstawienie szło jednak może trochę za powoli, przez co zacierał się w wielu miejscach komizm sytuacyi i charakterów. *j. r.*

Z teatru miejskiego. Próby z najnowszej komedyi Nowaczyńskiego „Wielki Fryderyk“ odbywają się codziennie pod kierunkiem dyrektora Solskiego. Równocześnie przystąpiono do zorganizowania strony dekoracyjnej i kostyumowej. Pracownie krawieckie teatru sporządzają kostyumy wojskowe dla sztuki, według autentycznych wzorów z muzeów berlińskich, po które sam dyrektor Solski jeździł do Berlina. Równocześnie odbywają się przygotowania do wznowienia pięknej sztuki Lucyana Rydla „Betleem polskie“. Świąteczne przedstawienie „Betleem polskiego“ (niedziela d. 26 b. m.) będzie pięćdziesiątym wieczorem tego podniosłego widowiska na scenie krakowskiej.

Z teatru ludowego. Dziś wieczór benefisowy sympatycznej i lubianej śpiewaczki i utalentowanej artystki p. Sabiny Zielińskiej. W roli margrabiego wystąpi prof. Issakowicz. Przedstawienie wypełnią „Dzwony z Corneville“, życzliwie przyjęte przez publiczność i prasę We środę debiut p. Aurelii Sobolówny w roli Germany w „Dzwonach z Corneville“. We czwartek „Boże Narodzenie“, jasełka ludowe z muzyką oryginalnie napisaną na motywach ludowych przez Michała Świerzyńskiego. W piątek teatr zamknięty z powodu wigilii Bożego Narodzenia.

Repertuar teatru miejskiego:

Wtorek: „Mizantrop“ i „Małżeństwo z musu“.
Sroda: „Wesele“.
Czwartek: „Dziady“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota: „Noc listopadowa“.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie“.
Niedziela wiecz.: „Gromiwoja“.
Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Sędziowie“.

Repertuar teatru ludowego:

Wtorek: „Dzwony z Corneville“.
Sroda: „Dzwony z Corneville“.
Czwartek: „Boże Narodzenie“.
Piątek: Zamknięty.
Sobota pop.: „Boże Narodzenie“.
Sobota wiecz.: „Dzwony z Corneville“.
Niedziela pop.: „Boże Narodzenie“.
Niedziela wiecz.: „Biedna dziewczyna“.
Codziennie, oprócz niedzieli, o godz 5 pop. Kinematograf.

Z Rady państwa.

Reforma regulaminu w Izbie panów.

Wiedeń. W poniedziałek Izba panów zebrała się na posiedzenie. Hr. Franciszek Thun zgłosił wniosek, aby przyjąć w drodze nagłej ustawę o zmianie regulaminu w Izbie posłów. Przemawiali min. Hardtl, Plener i Piniński. Ustawę **przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu jednogłośnie.**

Na tem posiedzenie zamknięto. Następne we wtorek 28 grudnia b. r. po południu.

Sankcya zmiany regulaminu.

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza sankcyę ustawy o zmianie regulaminu Izby posłów, uchwalonej wczoraj przez Izbę panów, a w sobotę przez Izbę posłów.

Komisya budżetowa uchwala prowizoryum budżetowe.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi budzetowej, po przemówieniu bar. Bienertha, pos. Kolischer zwrócił się przeciw zamiarowi rządu, aby odłożyć wykonanie różnych inwestycyi. Rząd powinien tego zamiaru zaniechać nawet gdyby podatków nie uchwalono. Mowca podnosi upośledzenie Galicyi na polu kolejnictwa, brak parku kolejowego, niedostateczne uposażenie dworców i t. d.

Minister skarbu Biliński prosi o rychłe uchwalenie prowizoryum budżetowego jeszcze przed świętami oraz o uchwalenie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 139 milionów koron, aby Sejmy mogły się zebrać przynajmniej na kilka dni, gdyż inaczej grozi krajom katastrofa finansowa.

Omawiając sprawę odroczenia inwestycyj, podnosi mowca, że polityką wymuszania w tym wypadku nic uzyskać nie można, gdyż rząd nie może nic innego oświadczyć, jak tylko, że o ile będzie miał środki, to poczyni odpowiednie zamówienia.

Minister wreszcie oświadcza, że operacya kredytowa, której rząd zażądał, będzie musiała być podwyższoną, mianowicie ze 109 milionów na 139,600.000. Przy układaniu budżetu w lipcu na rok 1910 rząd liczył już na dochody z nowych podatków; tymczasem uchwalenie nowych podatków odwlokło się i z tego powodu rząd musiał się liczyć z mniejszymi dochodami.

Mówcy słowiańscy Korosec i t. oświadczają się przeciw prowizoryum.

Pos. Diamand wywodzi, że Galicya jest w budżecie państwowym upośledzona, co wypływa stąd, że polscy posłowie muszą popierać ministra skarbu i nie mogą swoich żądań podnosić ze zbyt wielkim naciskiem. Mowca polemizuje z posłem Battaglią i wspomina o jego piśmie, w którem pos. Battaglia nazywa się adwokatem przemysłu. Wkońcu zapowiada mowca, że w najbliższych dniach wniesie w Izbie projekt ustawy o „incompatibilitas“. Głosować będzie przeciw prowizoryum.

Dr Kramarz oświadcza, że mimo ostatniej uchwały Izby posłów, stanowisko Unii wobec rządu się nie zmieniło, ale ta uchwała ma to znaczenie, że teraz groźbami i przymusem nic nie będzie można uzyskać.

Pos. Pergelt wywodzi, że mimo ostatniej uchwały Niemcy będą dość silni, żeby bronić się w razie, gdyby ich chciano skrzywdzić.

Po dalszej dyskusyi **uchwalono prowizoryum budżetowe** w imiennem głosowaniu **26 głosami przeciw 18.** Od głosowania wstrzymało się 7 posłów.

Koło polskie.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego przyrzekł zjawić się minister handlu dr Weisskirchner. Na porządku dziennym znajduje się dyskusya nad traktatami handlowymi.

Straż parlamentarna.

Wiedeń. Wkrótce utworzona zostanie straż parlamentarna, która po uchwaleniu nowego regulaminu stała się konieczną. Straż ta ma rozpocząć służbę z dniem 1 marca r. 1910 i składać się będzie z 40 ludzi, byłych podoficerów, którzy oprócz języka niemieckiego władać będą językami innych narodów. Straż ma składać się z członków wszystkich narodowości austryackich. Przeznaczeniem jej będzie interweniować przy opróżnianiu galeryj, lub w razie odmówienia posłuszeństwa przez wykluczonych z posiedzenia posłów.

Posiedzenie wtorkowe.

Wiedeń. Dzisiejsze posiedzenie odbywające się już pod znakiem nowego regulaminu, miało przebieg **zupełnie spokojny.**

Prezydent dr. Pattai oświadcza, że zgłoszone wnioski nagłe będą załatwione w ciągu posiedzenia, i zaznacza, że przystępuje do pierwszego **czytania ustawy upoważniającej** (traktaty handlowe) i do równoczesnego traktowania drugiej sprawy: popierania hodowli bydła.

Telegramy „Nowin“.

Skandaliczna sprawa Kwileckich.

Poznań. Biuro kor. donosi: Z powodu rekursu żony budnika kolejowego, Cecylii Maier, tutejszy sąd wyższy zniósł wyrok niższej instancyi i stwierdził, że chłopiec, który zapisany jest w metrykach jako Józef Kwilecki, **nie jest synem hr. Kwileckich.** Hr. Kwilecki zasądzony został na wydanie dziecka Cecylii Maierowej. Ordynacya Wróblewska przejść ma na rodzinę hr. Kwileckich.

Poznań. Hr. Kwilecki wniósł rekurs przeciw wyrokowi II. instancyi, nakazującemu wydanie młodego Kwileckiego żonie budnika kolejowego Meiera.

O spisek wielko-serbski.

Wiedeń. Wobec stwierdzenia faktu, iż dr Friedjung uległ mistyfikacyi za pomocą sfałszowanych dokumentów, polityczny proces zapewne skończy **się złożeniem deklaracyi ze strony Friedjunga i „Reichspost“** — a cofnięciem skargi ze strony Kroatów i Serbów. Rokowania są w toku.

Język w sądach rosyjskich.

Petersburg. Duma przyjęła wszystkimi głosami przeciw głosom prawicy wniosek październikowca Antonowa, aby w sądach pokojowych w takich okolicach, gdzie znaczna część ludności nie włada językiem rosyjskim, stronom wolno było w ustnem znoszeniu się z władzami posługiwać się językiem miejscowym.

Wielki pożar.

Londyn. Wielki bazar handlowy Ardinga, obejmujący ośmnaście domów — zgorzał ubiegłej nocy ze szczętem. W płomieniach **zginęło 7 osób,** a 30 **odniosło śmiertelne rany.**

Dotąd nie można było stwierdzić rozmiarów katastrofy. Minister John Burns, w którego okręgu wyborczym magazyn ten się znajduje, przybył natychmiast na miejsce pożaru; pozrywał on girlandy papierowe i obwiązawszy się przy ich pomocy wilgotnymi kocami, skoczył w ogień, aby ratować ludzi.

W tej chwili zawaliła się fasada domu. Burns prawie cudem uszedł śmierci.

Tłumy ludzi, zebrane przed płonącym magazynem, urządziły ministrowi owacyę.

ZE ŚWIATA.

Miła zabawka w wiedeńskim Jockey-Clubie. Jak wiadomo, gubernator Rjeki, hr. Nako, otrzymał w ubiegłym tygodniu dymisyę, bez podania bliższych przyczyn i bez żadnego odznaczenia. Dymisya ta była zupełną niespodzianką dla wszystkich. Jak się obecnie okazało, przyczyną ustąpienia ks. Nako była przegrana w wiedeńskim Jockey-Clubie.

Hr. Nako przegrał tam w jednej nocy **półtora miliona koron,** poczem prosił o dymisyę, gdyż nie miał już odpowiednich środków na reprezentacye na swojem stanowisku.

Poznawanie charakteru ludzi z kształtu ich języka. Z Paryża donoszą, że we Francyi powstała teraz nowa gałąź wiedzy, którą nazwano glossologią. Wynalazca jej twierdzi z całą stanowczością, iż pozna charakter każdego człowieka według kształtu jego języka. Długi język oznacza wolnomyślny i szczery charakter, krótki zaś zamknięty i fałszywy. Szeroki język jest oznaką gadatliwości, wąski egoizmu. Długi i szeroki język posiadają ludzie o niestałym charakterze, długi a wąski jest oznaką człowieka, który nie liczy się bardzo z mówieniem prawdy. Krótki i szeroki język jest oznaką kłamcy i plotkarza, język spiczasty może oznaczać człowieka wielkiego umysłu lub złośliwego. Metoda nie jest bardzo zawikłana i nie wymaga długiej nauki, aby się z nią zapoznać. Jedyna trudność polega na tem, iż wogóle nie spotyka się ludzi, którzyby pokazywali język.

Złoto w cegłach. „Frankf. Ztg.“ podaje w korespondencyi z Meksyku: W mieście Guaenajuato, posiadającem kopalnie złota, przed kilkudziesięciu laty zbudowano kilka domów z cegieł, robionych z przemytego piasku złotodajnego. Ponieważ wówczas środki chemiczne do wydobywania złota z tego piasku były niedoskonałe, pozostała w nim pewna część tego kruszcu, mniej więcej na 40 marek w tonie. Po zburzeniu domów, wydobyto z cegieł złota ogółem na 150.000 marek.

Teraz już każdy kupujący może oszczędzić gotówkę przy zakupnie towarów.

Kto zakupuje gdziekolwiek jakikolwiek towar, wszedzie niech żąda znaczków oszczędnościowych od Austr. Towarzystwa oszczędn. kredyt. i budowlanego, które właśnie zaprowadzamy. Znaczki otrzymane od kupców przy zakupnie towaru, należy nalepić w książeczce, którą otrzymać można u każdego kupca. Wypełniona znaczkami książeczka ma wartość **5 KORON**, którą to kwotę za zwrotem książeczki wypłaci każdemu na żądanie Austr. Towarzystwo oszczędn., kredytowe i budowlane w Wiedniu ul. Teobalda l. 4, lub też jego filia w Krakowie ul. Retoryka l. 1.

Żądajcie wszędzie przy zakupnie towarów, znaczków oszczędnościowych. Żądajcie wszędzie przy zakupnie towarów znaczków oszczędnościowych

Książeczki do nalepiania znaczków wydaje darmo każdy kupiec lub filia Towarzystwa oszczędnościowego, kredytowego i budowlanego w Krakowie ul. Retoryka l. 1.

1491 **Spis firm kupieckich, które wydają znaczki oszczędnościowe ogłosimy wkrótce.**

Nakładem
Księgarni Katolickiej
Dra Władysława Miłkowskiego
w Krakowie 833
plac Maryacki 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 708
wyszło dzieło in 4-to p. t.

Jasełka (Szopka)

oratoryum ludowe w 5-u oddziałach, w śpiewach i obrazach scenicznych, z kolend i kantyczek oraz melodyj chorału kościelnego polskiego zebrał

ks. Leonard Solecki.

Wydanie piękne, poprawne, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonii. Cena egzemplarza w eleganckiej oprawie K 6.— Za otrzymaniem przekazem K 6·50 wysyła Księgarnia Katolicka franco odwrotną pocztą.

Drobne Ogłoszenia
po 4 halerze od wyrazu minimum 50 halerzy.

Poszukiwane.

Hafciarki uzdolnione w ręcznym hafcie znajdą zaraz stałe zajęcie w pracowni „Hermina" ul. Karmelicka Nr. 15. Roboty daje do domu. 1488

Uczeń do praktyki potrzebny do cukierni W. Nowaka w Bochni. 1524

Strzelca, nadgajowego, młynarza, sekretarza gminnego na 2000 koron, maszynistę, kierownika budowlanego, szwajcara, handlowca, portyera, leśniczego, rządcę, adjunkta leśniczego, praktykanta, kantorzystę, buchaltera, magazyniera, poszukuje: „Gazeta posad" Cieszyn, Fabryczna 111. Na odpowiedź trzeba załączyć 15 h 1525

Inteligentna młoda wdowa, z chlubnemi świadectwami poszukuje zajęcia — zarządu domem — wychowania dzieci, lub jako pielęgniarka i towarzyszka starszej osoby. Wiadomość bliższa u p. M. Wińczewskiej, Krupówki 76 Zakopane 1530

Kupię sklep wiktualowy, mięszany lub wyszynk wódek. Zgłoszenia I. H. Poste-restante Kraków. 1531

ZA DARMO
i opłatnie otrzyma każdy mój główny katalog z przeszło 3000 rycin niezbędnych podarków różnego rodzaju, który na żądanie natychmiast przesyłam.
C. i k. nadworny dostawca 1506
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1474 (Czechy)

Gwiazdkowa sprzedaż
z opustem 10%
mebli antycznych nowych i używanych, fortepianów, pianin, obrazów, luster w Zakładzie sprzedaży i kupna
Maryi Telesznickiej
W KRAKOWIE,
ul. św. Jana l. 2, I. piętro,
RÓG LINII A-B. 42

Kto nie wie
co masywym krewnym na wesela, imieniny i inne okoliczności jako podarek kupić, niechaj zaglądnie do mego [illegible] cennika głównego zawierającego 3000 rycin, odpowiednich podarkom, a który na żądanie darmo i opłatnie wysyła
C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nro 1470 (Czechy). 1[illegible]

Najpraktyczniejsze na podarki
prześliczne wyroby japońskie i chińskie
poleca 1153
A. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23.
Skład herbaty.



ZAKŁAD
artyst.-kamieniarski i budowlany
Józefa Kuleszy
naprzeciw cmentarza w w Krakowie, posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi.
Telefon Nr. 789. 852

Najlepsza herbata,
Najtańsza herbata,
Najsmaczniejsza herbata
jest z marką 1154
„DZWON".
¼ f. okruchów z herbat 70 hal.
¼ f. liściowej herbaty . 1 K.
¼ f. Ceylońskiej herbaty 1·20 K.
u firmy
Ag. LISOWSKI
„FORTUNA"
Kraków, Sukiennice 23

Zaglądnijcie
przy zapotrzebowaniu artykułów na podarki do mego bogato illustrowanego katalogu głównego z 3000 rycin, który na żądanie każdemu odwrotnie za darmo i opłatnie wysyła
c. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
w Brüx Nr 1475 (Czechy). 1493

Bajeczny wybór cukrów ozdobnych na drzewko.
Przyjmuje zamówienia na ciasta świąteczne. Strucle z rodzynkami i od 1 K. i wyżej, z masami od K 1·20 i wyżej. Torty pierwszej jakości od 2 koron. 1511
Fabryka wyrob. cukierniczych pod zarządem
ROMUALDA PIECZARKI
Poselska 15.

Począwszy od dnia 6 grudnia 1909
odbywa się codziennie
w Restauracyi Starego Teatru
Koncert orkiestry salonowej
Początek o godz. 9 wieczór.
Wstęp wolny.
1473

Bardzo ważne na Święta!
½ kg. maku tartego bez cukru . . . . . 50 h
½ kg. maku z cukrem . 55 h
¼ kg. masy migdałowej 80 h
¼ kg. masy orzechowej z włoskich orzech. . 60 h
¼ kg. „ z tur. orzech. 60 h
poleca fabryka cukrów pod zarządem
ROMUALDA PIECZARKI,
15 Poselska 15



686
Lepsze jest zawsze wrogiem dobrego!

Dziećmi cieszyliśmy się bardzo, gdy matka zrobiła z drożdży świąteczną babkę, choć nieraz i żołądek się psuło. Dziś piecze się tylko używając **proszku do pieczenia Dr. Oetkera a 12 hl.,** a zdrowe ciasta i pożywne, a lekko strawne potrawy mączne są wynikiem tej nowej metody pieczenia.

Przepisy wprost i opłatnie u
Dra A. OETKER'A
Baden-Wien
Dom główny Bielefeld.

Franciszek Konečny

dawniej Antoni Schultz
Kraków, ulica Szewska 18
poleca swe dobre i naturalne:
Wina oedenburgskie
białe po: 50, 65, 75 i 1 zł. butelka
czerwone po: 55, 65 i 1 zł. butelka
Na święta 1418
w litrach po: 65, 75 i 85 centów.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.
Prawdziwą angielską
KAWĘ
poleca 1025
Wojciech Olszowski
w Krakowie, Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej

Jest czas
z powodu nadchodzących świąt i nowego roku mój bogato ilustrowany cennik główny z 3000 rycin, różnych przedmiotów na podarki za darmo i opłatnie zamówić.
C. i k. nadworny dostawca
HANNS KONRAD
w Brüx Nro 1472 (Czechy) 1495

Hygienicznie urządzony skład i obciąg piwa akc. browaru strassmańskiego
Kraków, Kopernika l. 32. Telefon Nr. 545.
pod kierownictwem HENRYKA KORNHÄUSERA
poleca na Święta znane ze swej dobroci
piwo złote (à la pilzneńskie) bawar (à la monachijskie) w butelkach i beczkach. Odstawa do domu już od 10 butelek począwszy. Zamówienia na prowincyę wykonuje się odwrotnie.
1485

Wyprzedaż Gwiazdkowa
bombonierek po zniżonych cenach

1527
Największy wybór
cukrów i figurek na choinkę

Kompletne kolekcye
do ubrania drzewka od K. 2·50.

w sklepie fabryki czekolady i cukrów
S. RYSZARDA
DAWNIEJ A. NOWIŃSKIEGO
Kraków, Rynek gł. l. 41. Linia A-B obok handlu W. P. Wołkowskiego.



Taniość! Trwałość! Dobroć!

Ignacy Cypres
Kraków, Floryańska 49
sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach Ameryk. elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K. 3·90, trzy sztuki K. 11·—, sześć sztuk K. 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K. 12·—. Stalowy damski Remontoir K. 7·80. Budzik najlepszy K. 3·—. Łańcuszki srebrne od K. 2·—. Zegarki damskie złote od K. 20·—. Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 889

Żądajcie sobie trud
przy zapotrzebowaniu podarków i zaglądnijcie do mego głównego cennika z 3000 rycin, który na żądanie darmo i opłatnie wysyłam, a zaoszczędzicie przy zamówieniu dużo pieniędzy. C. i k. nadworny dostawca
Hanns Konrad
Brüx Nro 1471 (Czechy). 1504

„KRAKOWIANKA i WARSZAWIANKA"
najlepsze czekolady wyrobu
Adama Piaseckiego
w Krakowie, ul. Długa 12, Floryańska 2. 872

POMOCNIK HANDLOWY

BIEGŁY EKSPEDYENT
znajdzie posadę w **MAGAZYNIE NOWOŚCI**
ANASTAZEGO FRONCZA
w Krakowie.
Na oferty nie uwzględnione nie odpowiadam. 1521

Medal srebrny z wyst. metal. Kraków 1904. Medal srebrny z wystawy Wadowice 1907. Medal złoty z wystawy jarosławskiej.

Pierwszorzędna pracownia pilników i raszpli
JAN SĄDEL
Kraków-Grzegórzki, ul. Woźniakowskiego l. 35. (Dom własny).

Wyrabia i utrzymuje pilniki i raszple wszelkiego rodzaju od najgrubszych do najdelikatniejszych. — Przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty specyalne w zakres pilnikarstwa wchodzące. — Przyjmuje stare zużyte pilniki i raszple do siekania. — Wszelkie zamówienia uskutecznia szybko na czas oznaczony tak z Krakowa, z prowincyi, jak i z zagranicy po cenach najniższych. 1498

Odznaczona medalami
parowa destylarnia wódek zdrowotnych
pod firmą
EDWARD URBAN
W Krakowie, ul. Wiślna Nr. 1.
poleca przy nadchodzących Świętach najprzedniejsze likiery, rosolisy, nalewki owocowe i wódki we wszystkich gatunkach. Posiada na składzie stare Koniaki, Dubois Lizzee i Menkowa, Rumy i Arakl angielskie, Śliwowicę i t. d.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

NA ŚWIĘTA

1498	flaszka
Miód pitny dobry . .	K 1·40
Węgierskie smaczne	„ 1·60
Erlauer b. dobre . .	„ 1·60
Haut-Barsac białe .	„ 2·20
Saint Julien prawdziwe	„ 2·40
Madeyra stara . .	„ 5·—
Likier z czarnych porzeczek	„ 3·—

jako bardzo dobre poleca
MICHAŁ NODZEŃSKI
Kraków, Floryańska 40.

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. RZĄCA i CHMURSKI
w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 4
wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez tuż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco. 9

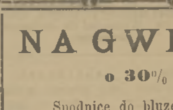
Parowa fabryka Cukrów i Czekolady
S. RYSZARD
(dawniej Nowiński)
Kraków, Rynek 41, Linia A—B
poleca na 1518
Boże Drzewko
Cukry znakomite w bibułkach, figurki marcepanowe i z czekolady oraz kompletne kolekcye na drzewka tylko własnego wyrobu po cenach fabrycznych.

„TYGODNIK NARODOWY"

ilustrowany
wychodzić będzie od 1 stycznia 1910.
Administracya znajduje się w Biurze dzienników
MARYANA HUPCZYCA
Kraków, Wiślna 2. Telefon 340.

NA GWIAZDKĘ
o 30% taniej!
Spodnice do bluzek, bluzki, halki, matinki, szlafroczki w wielkim wyborze poleca
ANTONI HEJDUK
Kraków, Rynek gł. l. 26.

Zjedn. austr. akcyjne towarzystwo żeglugi parowej
AUSTRO-AMERICANA



Regularny i bezpośredni ruch z Austryi do Ameryki, Kanady itd.

Rozkład jazdy
a) z Tryestu do Nowego-Jorku:

Martha Washington	4 grudnia
Alice	18 „

W r. 1910.

Oceania	1 stycznia
Argentina	15 „
Martha Washington	27 „
Alice	5 lutego
Oceania	19 „

b) z Tryestu do Argentyny przez Rio de Janeiro:

Francesca	28 grudnia
Atlanta	31 „

W r. 1910.

Laura	20 stycznia
Sofia Hohenberg	10 lutego

Zmiany zastrzega się.
Jen. Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okrętowych **GOLDLUST i SKA. Kraków, ul. Lubicz 7** (naprzeciw dworca kolejowego). Lwów, ul. Na Błonie 2, jakoteż wszystkie prowincyonalne ajencye. Biuro spedycyjno-komisowe. 148

Wydawca: Ludwika Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie, pod zarz. A. Nowaka.